Nr 226. Kraków, Sroda 4 Października 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 3 października.

Mamy więc ministerstwo, nowe jak z igły, powołane do uruchomienia parlamentu i do wyprostowania ścieżki dla przyszłych kierowników nawy państwowej. Urzędniczy charakter „tymczasowego" rządu zwalnia nas od ocenienia politycznego osobistości, wchodzących w skład gabinetu hr. Clary'ego. Urzędnicy, którym powierzono kierownictwo poszczególnych wydziałów administracyi państwowej, nie mogą a przynajmniej nie powinni „robić polityki" na własną rękę i nie po to powołano ich do steru. Spełnią oni swoje zadanie, jeżeli uda im się parlament wskrzesić i życie parlamentarne na normalne wprowadzić tory. To co się dalej stanie powinno być skutkiem nowej sytuacyi, stworzonej przez ustąpienie hr. Thuna, i tego przesądzać na razie niepodobna.

Rada państwa zbiera się już w przyszłym tygodniu, dziś bowiem otrzymali posłowie polscy zaproszenie na posiedzenie Koła polskiego na 10 bm.

Sesya ta będzie i ważna i ciekawa zarazem. Nie chcemy bawić się w proroctwa, sądzimy jednak, że Koło postanowi pozostać w związku z klubami prawicy i ewentualnie nawet przejść w opozycyę, gdyby polityka gabinetu zwróciła się przeciw Słowianom, przeciw zasadzie równouprawnienia ludów rakuskich. Z góry jednakże zastrzedzby się należało przeciw opozycyi awanturniczej, naśladującej tyle razy, słusznie potępianą obstrukcyę niemiecką. Stronnictwa, zszeregowane około sztandaru równości i wolności, nie mogą i nie powinny iść za przykładem tych, co sławią siłę pięści przed prawem. Słusznie też bardzo ostrzegają *Hlas Naroda* i *Moravska Orlice* przed podobnym eksperymentem. Stronnictwa słowiańskie i autonomiczne w parlamencie posiadają dość siły, aby bez krzyków i hałasów, bez obstrukcyi a la Wolff i Schönerer zdobyć sobie należne prawa i nie dopuścić do hegemonii niemieckiej w Austryi. Droga ta będzie może dłuższa cokolwiek i trudniejsza, ale zarazem i o wiele zaszczytniejsza niż trzaskanie deszczułkami i wylewanie atramentu na stół prezydyalny. Będzie ona także dowodem wyższości kultury słowiańskiej nad niemiecką.

Z zaboru pruskiego.

(Nowi dygnitarze. — Gorzki dowcip. — Sejmik Spółek zarobkowych. — „Kupiec". — Równouprawnienie w kościele. — Język polski w sądzie. Domy polskie w Grudziądzu i Bydgoszczy. — Z Berlina).

Zmiany obecne na trzech bardzo ważnych stanowiskach, ministra spraw wewnętrznych, ministra oświaty i naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, dotykają w pierwszym rzędzie Polaków. Minister spraw wewnętrznych rozstrzyga w sprawach towarzystw, spółek, zebrań i prasy polskiej, minister oświaty zarządza szkolnictwem; a to są właśnie tereny, na których nieustannie i na każdym kroku zderzają się gwałtownie uprawnione interesa i życzenia ludności polskiej z bezprawnem postępowaniem rządu pruskiego. Jakimi będą nowi ministrowie pp. Rheinbaben i Studt? Oto pytanie, na które niedaleka przyszłość odpowie, dziś już jednak pewnym być można, że podszczuwające głosy prasy hakatystycznej, która obecnie więcej niż kiedykolwiek ujada na Polaków, a nowych ministrów uczy, jak mają z nimi postępować, nie padną na grunt jałowy. O postępowaniu względem nas nowego naczelnego prezesa, p. Bittera, nie można mieć żadnej wątpliwości; hakatyści już z góry ogłaszają go za wcielenie swoich zamiarów, a po bruku poznańskim obiega dowcip, że nie słodko, lecz gorzko *(bitter)* będzie nam za jego rządów.

W Poznaniu obradował przez trzy dni Sejmik Związku Spółek zarobkowych, instytucyj finansowych świetnie prosperujących w Poznańskiem i Prusach zachodnich, a pozostających pod patronatem niezmordowanego ks. posła Wawrzyniaka. Obradom przewodniczył poseł Cegielski. Zebrała się poważna liczba 104 delegatów, reprezentujących 65 spółek. Sprawozdanie patronatu stwierdziło pomyślny bieg interesów w spółkach, które w roku ubiegłym udzieliły 4 do 9% dywidendy. W toku obrad poruszono wiele bardzo ważnych spraw, a mianowicie zakładanie spółek niepożyczkowych, fachowych, jak kupieckie, mleczarskie i t. p. Delegat ks. Bolt przedstawił, jako przykład, obraz rozwoju spółki „Kupiec", założonej przez Polaków w Brusach, wsi w Prusach zachodnich. Spółka, założona w r. 1898, już teraz wykazuje świetne rezultaty, ma 3 filie w sąsiednich miastach, nabyła dla nich własne domy, dała 10% dywidendy i 15.000 marek odłożyła do funduszu rezerwowego. A co najważniejsza, cały handel bławatami, towarami krótkiemi, porcelaną i szkłem w okolicy wyrwała z rąk niemieckich i żydowskich. Przykład godny naśladowania!

Przy każdej sposobności krzyczą Niemcy, że kościół katolicki jest w ręku polskiem, księża polszczą niemieckich katolików i t. p. Jak to wygląda w rzeczywistości, przekonać się można z zestawienia polskich i niemieckich duchownych na wybitnych stanowiskach w dyecezyi chełmińskiej. Widzimy więc, że biskup, generalny wikaryusz, regens i subregens seminaryum, dyrektor szkoły dyecezyalnej, trzech profesorów seminaryjnych i trzynastu profesorów religii przy gimnazyach — to sami Niemcy. Ani jednego Polaka-księdza przy gimnazyach! Dopiero wśród pięciu kanoników znajdujemy dwóch Polaków, jednego kuratora więziennego — wogóle na 33 dygnitarzy kościelnych jest 9 Polaków! I to się nazywa zawojowaniem kościoła przez Polaków! Mybyśmy chętnie poprzestali choćby na równouprawnieniu.

W sądzie w Toruniu odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw trzem gospodarzom, którzy oświadczyli na rozprawie, że nie mówią po niemiecku. Sędzia przyjął to oświadczenie oskarżonych do wiadomości, jednakże gdy jeden ze świadków, 19 letni parobek, również chciał po polsku zeznawać, nie zgodził się na to. Chłopak ów istotnie bardzo niedokładnie znał język niemiecki, tak, że zeznań zaprzysiężonych nie mógł w tym języku składać. To jednak nie uratowało go od kary 24 godzin aresztu. Tak wygląda osławiona sprawiedliwość pruska!

Z Grudziądza, gdzie słynny *Geselliger* toczy zawziętą walkę z polszczyzną, nadchodzi bardzo pocieszająca wiadomość. Istniejąca tamże polska spółka budowlana „Bazar" zakupiła korzystnie wielki grunt przy ulicy Lipowej, wynoszący 5.510 metrów kwadratowych, za cenę 30.000 marek. Powstanie tam nowa ulica, a spółka pobuduje domy, w których handel i przemysł polski znajdą oparcie. Jest to rzecz nader doniosła, gdyż, jak dotąd bywało, niejednokrotnie polski kupiec, rękodzielnik, lekarz lub adwokat, nie mógł znaleść odpowiedniego lokalu, Niemcy bowiem grudziądzcy hołdują hakatyzmowi i wobec Polaków wrogo się zachowują.

Również i Bank parcelacyjny w Poznaniu nie próżnuje. Świeżo zakupił w Bydgoszczy na przedmieściu znaczny obszar ziemi, celem zbudowania szeregu domów mieszkalnych. Takie zdobycze po miastach są bardzo pożądane, a tem więcej sprawiają radości, gdy równocześnie widzimy, jak szlachta niebacznie pozbywa się ziemi. Od dłuższego czasu panował spokój, aż naraz jeden z panków wpuścił Niemca do ojcowizny. Pan B. Szczaniecki, jak donoszą tutejsze dzienniki, sprzedał wieś Marszałki, obejmującą 815 hektarów, Niemcowi Hedemannowi.

Polacy w Berlinie starają się poza szkołą, z której język polski wygnano, kształcić się w języku ojczystym. Utworzyli świeżo w tym celu Towarzystwo pod nazwą: „Konwersacya polska".

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października.

Politische Correspondenz donosi z Petersburga, iż Msgr. Tarnassi, obecnie internuncyusz papieski w Hadze, który ma otrzymać nadzwyczajną misyę do Rosyi, przyjedzie do Petersburga nie wcześniej, jak w drugiej połowie listopada. Podczas pobytu Tarnassiego w stolicy rosyjskiej przydzielony mu będzie jeden z wyższych urzędników departamentu obcych wyznań ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wychodzący w Filadelfii tygodnik polski *Telegraf* donosi, iż odbył się tam zjazd księży ruskich w Ameryce. Księża ruscy greckokatoliccy — pisze ten dziennik — podali sobie ręce do wspólnej pracy nad podniesieniem szkół parafialnych i pobudzeniem ducha narodowego wśród Rusinów. Na zjeździe zawiązano Towarzystwo grecko-katolickich księży pod opieką św. Cyryla i Metodego. Towarzystwo wydawać będzie kwartalnik popularny o religijnem charakterze dla ludu. Zarząd Towarzystwa zajmie się także spisem ludności ruskiej w Stanach Zjednoczonych, starać się będzie o biskupa grecko-katolickiego w Ameryce, oraz czuwać ma nad moralnością księży unickich przybywających do Ameryki. W tym celu Towarzystwo sprawdzać będzie świadectwa księży w miejscu ich pochodzenia.

Prasa rosyjska o nauce języka polskiego.

Dwie gazety rosyjskie, zasadniczo różniące się w swych zapatrywaniach, zabrały głos w sprawie zamierzonego wprowadzenia nauki języka polskiego po polsku w szkołach średnich Królestwa.

Swiet, organ p. Komarowa, przeciwnym jest polskim wykładom języka ojczystego, wychodzi bowiem z tej zasady, że szkoła państwowa obejmować powinna w swym programie tylko przedmioty ogólnie-kształcące, które wykładają się jednakowo w całem państwie. *Swiet* dochodzi do takiego *absurdum*, że język polski, język ucywilizowanego narodu słowiańskiego, posiadający wybitną literaturę, stawia na równi z mową dzikich plemion, mieszkających w Rosyi. Zdaniem *Swieta*, jedno z dwojga: albo w szkołach powinny być wykładane języki: mordowski, czuwaski, syrjański, polski, stosownie do miejscowości, albo też nigdzie żaden z nich. *Swiet* właśnie oświadcza się za tą ostatnią zasadą, ponieważ i inne państwa tej zasady się trzymają, jak n. p. Niemcy. — Szkoda, że tu *Swiet* zapomniał o Rusinach w Austryi i na Węgrzech, wychodząc bowiem z tej zasady, musiałby potępić system austryacki, a pochwalić węgierski!

Nowoje Wremia natomiast cieszy się z wiadomości o reformie nauki języka polskiego i uważa ją za „naprawienie dotychczasowego błędu pedagogicznego".

„Jeżeli zasadniczem zadaniem szkoły państwowej na naszych kresach polskich — pisze *Now. Wremia* — jest nauczyć młode pokolenie miejscowe języka państwowego, to przy urzeczywistnieniu tego zadania nie należy wykraczać po za granice rozsądku. Nauce języka macierzystego konieczne trzeba dać pewne miejsce. Jeżeli młodzież polska ma nabyć i poznać język państwowy, nie znaczy to jeszcze, aby to było kupione za cenę niejako przymusowego zapomnienia języka macierzystego.

„W danym razie trzeba obrać wyjście z punktu zasadniczego. Daliśmy Polakom opiekę państwową i ze względu na moc i niewzruszoność tej tarczy, jednocząc za nią politycznie wszystkie osłonięte przez nią narody, mamy prawo domagać się, aby wszystko, co w kraju od państwa bierze początek, dokonywało się w języku państwowym rosyjskim.

„Ale Polak posiada dziedzinę, w której żyje własnemi środkami: rodzinę, kościół, literaturę. Tu niech w całej pełni żyje mowa polska. Wspaniałomyślna tolerancya Rosyi tu jeszcze umacnia się pragnieniem naturalnem, aby żaden samodzielny konar drzewa słowiańskiego nie zamierał".

Niestety, nawet to skromne życzenie nie odpowiada jeszcze postawie rządu rosyjskiego, bo nawet w rodzinie i kościele nieraz czyniono zakusy na język polski, nakazując uczniom mówić w domu po rosyjsku i usiłując wprowadzić język rosyjski do dodatkowego nabożeństwa w kościołach katolickich. Samo *Now. Wremia* propagowało zasadę „odpolszczenia katolicyzmu", z którą teraz w sprzeczności staje.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 2 października.

Zniżkowa tendencya i gwałtowny spadek walorów dywidendowych, wstrząsały w ubiegłym tygodniu podstawami prawie wszystkich giełd europejskich.

Bezpośrednim powodem tej deruty giełdowej były nader niekorzystne stosunki na targach gotówkowych. Prolongacya efektów napotykała na poważne trudności pomimo przyzwolenia niezwykle wysokiej stopy procentowej. To było właśnie hasłem do nader licznych realizacyj, do czego przyłączyły się jeszcze poważne sprzedaże *in bianco*, na rachunek kontreminy peszteńskiej. Nie brak też było sprzedaży egzekucyjnych, z powodu samobójstwa jednego z poważniejszych spekulantów, którego niepokryte różnice kursowe dały się dotkliwie odczuwać „kulisie" wiedeńskiej.

Nie ulega wątpliwości, iż spekulacyi udałoby się zwolnić się z posiadania znacznych pozycyj walorów bez poniesienia tak ciężkich ofiar, gdyby równocześnie sprawa Transwaalu nie oddziaływała nader ujemnie na targi zagraniczne. Według przypuszczalnych obliczeń, łączna suma strat, poniesionych przez zniżkę kursu min złotych w ostatnich miesiącach, wynosi już dzisiaj przeszło miliard franków; cyfra ta daje pojęcie, jakich ofiar wymagać będzie w przyszłości sama wojna, już to ze względu na wstrzymanie importu złota z Transwaalu do Europy, już to ze względu na prawdopodobne zniszczenie wszelkich urządzeń złotodajnego kraju. Gdyby wojna ta rzeczywiście dłuższy czas trwała, czego się, ze względu na teren operacyjny, spodziewać należy, to skutki jej dadzą się w Europie odczuć dotkliwie.

Przez czarne chmury polityczne nie przebił się ani jeden jaśniejszy promień słońca. Ani ogłoszenie rozporządzenia cesarskiego, dotyczącego ugody, ani dymisya gabinetu Thuna, nie miały dla giełdy doniośliejszego znaczenia. Jak już powyżej wspomniano, prolongacya końcomiesięczna odbywała się wśród nader ciężkich warunków, przyczem okazało się nader wiele „nieuplanowanego" materyału. Okoliczność ta daje słuszne powody do obaw, gdyż znaczna ta ilość materyału nie pochodzi ze spekulacyjnych zaangażowań giełdowych, lecz jest wynikiem napływającego ustawicznie towaru z zagranicy, dla którego trudno znaleść chętniejszych nabywców, już to ze względu na dający się odczuwać brak gotówki, już to ze względu na niejasną sytuacyę polityczną.

Zwyżka stopy procentowej w obecnej chwili nie niepokoiłaby nikogo, gdyby nie to, iż zewsząd dochodzą wieści o ustawicznem, nader znacznem korzystaniu z kredytu i czerpaniu z funduszów Banku austro-węgierskiego. Szczególniej na Węgrzech odwoływano się do kredytu Banku emisyjnego i korzystano z niego w całej pełni.

Jesienna kampania zbożowa, która zwykle zresztą wymaga znaczniejszych środków pieniężnych, zaskoczyła w tym roku Węgry, finansowo nie zmobilizowane. Z powodu dłuższej stagnacyi i prawie niemożliwego zbytu Listów Zastawnych węgierskich instytucyj finansowych, zostały nader znaczne kapitały uwięzione, tak iż nawet kwoty, postawione bankom węgierskim do dyspozycyi przez węgierskie ministerstwo skarbu, nie przyczyniły się wiele do zwiększenia środków obrotowych i nie wywarły tego wrażenia, co w czasach normalnych. Obawy, że Bank angielski podniesie stopę procentową o dalsze $1/2$% nie były, jak się pokazuje w ubiegłym tygodniu uzasadnione; w każdym jednak razie należy się z tą ewentualnością liczyć i być przygotowanym, że w ślad za tem postąpią również inne europejskie banki emisyjne.

Co do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, nadmienić należy, iż targ dla walorów lokacyjnych pozostawał ustawicznie pod wpływem zaofiarowania materyału, przy zupełnym braku nabywców. Przypuszczać wprawdzie należy, iż zwolnione kwoty z październikowego terminu kuponowego, szukać będą lokacyi, lecz drobne to zapotrzebowanie nie wpłynie najprawdopodobniej na podniesienie się poziomu kursowego. Z walorów bankowych były austr. akcye kredytowe przedmiotem licznych realizacyj, z uwagi jednak, iż równocześnie dla arbitrażu dokonywano liczniejszych zakupów, kurs ich mniej stosunkowo ucierpiał. Pokaźnej zniżki doznały natomiast węgierskie akcye kredytowe wskutek znacznego zaofiarowania przez Peszt. Dla akcyj *„Laenderbank"* i *„Bankverein"* panowała słaba tendencya, więc też i transakcye, dokonywane były przy niższych notowaniach. Akcye *„Anglo"* i *„Union"* przy drobnych obrotach, znalazły nabywców również tylko po nieco niższej cenie. Dla walorów kolejowych okazywała spekulacya bardzo mało zainteresowania się. Tylko akcye *„Staatsbahn"* nieco silniej zaofiarowano po niższym kursie na rachu-

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

17 (Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień na wsiadanem, odebrał pan Bratkowski trzy nowe wezwania do sądu, a między niemi figurowało nazwisko nieznanego mu Borucha Eisensteina o sumę 1.100 złr., prócz kosztów. Domyślił się, że to dług Krausberga, który onegdaj upominał się o procent.

Zawołany Krausberg usprawiedliwiał się tem, że sam, nie mając na razie pieniędzy, wziął część od Eisensteina, byle wygodzić sąsiadowi, a teraz ten wspólnik, w obawie straty, zmusił go do wystąpienia w sądzie.

Zmartwiony i zaniepokojony temi skargami sądowemi, dziś wcześniej, aniżeli zazwyczaj pojechał do domu. Zastał żonę ze śladami łez, córkę zmartwioną, a dzieci chmurne i bojaźliwe.

— Co się stało? — spytał milczących.

— Co? — odezwała się z wymówką w głosie, — patrz!

I wskazała na papierki z orzełkiem, przyklejone do każdego z mebli, znak, że komornik zrobił zajęcie ruchomości.

Zmieszał się, pobladł i spytał głosem zduszonym:

— Kiedy? W czyjem imieniu?

Zamiast milczącej matki — odpowiedziała córka:

— Dziś przed południem był komornik... przestraszyłyśmy się z mamą.

— Głupstwo panie dobrodzieju... jutro zdejmie się areszt... to zemsta żydów.... Nie płacz Stasiu, nie martw się, wszystko będzie dobrze....

— Taki wstyd... a w domu panna dorosła, co ludzie, co świat powie?

— Co za ludzie? co za świat? w takim Drohobyczu... z nikim tu nie żyjemy i nikt nas nie obchodzi..., Zaraz pójdę do miasta i jakoś to będzie, panie dobrodzieju, znajdzie się jakaś rada.

Uśmiechał się, silił się na swobodę, na pewność zaradzenia, ale w głębi czuł, że pozycya jego finansowa była tak zachwiana, iż lada chwila mógł runąć.

W mieście mówiono już głośno o zajęciu ruchomości, złowrogie szepty o tem dochodziły do uszu pana Bratkowskiego, który szedł szukać ratunku, sam nie wiedząc, gdzie iść, z kim mówić, kogo się poradzić?

Poszedł do kasyna, chroniąc się przed uśmiechami żydów, ale i tu widocznie dobiegła nieszczęśliwa wieść, gdyż zdawało mu się, iż znajomi witają się z nim zimno, obojętnie, jak gdyby bali się zbliżenia.

Z goryczą wspominał, że ci sami ludzie tak niedawno winszowali mu dorobienia się tysięcy, kroci i wraz z nim złorzeczyli konkurującym kupcom wosku.

Gdzie iść, gdzie uciec od ludzi, nie widzieć ich, nie słyszeć ich głosu? W domu płacz i narzekania, w kasynie mrożące ukłony i przymusowe rozmowy; wstał i, nie żegnając się z nikim, poszedł szukać zapomnienia w ciemnym, brudnym pokoiku handlu Jabłońskiego, przy butelce wina. Lecz i ta dziś nie skutkowała, a szeregi cyfr długu nie chciały ustąpić, i niepokój ogarniał go coraz większy na myśl, że wosk jest naprzód sprzedany, a oczekuje go wypłata za materyał i robotnikom.

Czuł usuwający się grunt pod nogami i te skręty, które coraz silniej się zaciskały, uniemożliwiały jego ruchy, paraliżowały wysiłki, gniotły go silnie, aż do utraty tchu.

Nie dopiwszy butelki, wyszedł. Dusiło go powietrze rynku; nie mógł znieść widoku żydów; palił go bruk miejski; chciał odetchnąć innem powietrzem; wyrwać się z murów; spojrzeć na szeroką płaszczyznę pól i zostać sam ze swemi myślami.

Bocznemi ulicami, unikając swego domu, dostał się na trakt Samborski, wysadzony topolami. Przy wschodzącym księżycu podnosiły się zwolna opary z łąk, błyszczały zroszone liście traw, huczały chrabąszcze, przelatywały ćmy białe, i cichym lotem przemykały się nietoperze. Ta cisza i spokój natury zwolna ukołysały jego nerwy, a, wracając do domu, czuł rosnącą energię do walki z niepowodzeniami. Wszak to zajęcie jest tylko ubezpieczeniem pretensyi żydów, do licytacyi jeszcze daleko, a ma, bądź co bądź, wosk, i nowe szachty może jutro natrafią na pokłady bogate.

Wszedł spokojnie do jadalnego pokoju, przywitał, prawie wesoło, żonę i córkę, mówiąc:

— To zajęcie mebli, to strachy na Lachy; jest to zwykłe ubezpieczenie pretensyi, którą dopiero sąd rozstrzygnie i uprawomocni.

Ton jego słów i spokoj podziałały kojąco na żonę i córkę; odetchnęły swobodniej.

— Możebyś co zjadł, Guciu?

— Jestem istotnie wygłodzony, gdyż byłem na dalekim spacerze.

Córka szybko i zręcznie nakryła do stołu i poszła do kuchni po jedzenie.

— A gdzie byłeś, Guciu?

— Poszedłem w pole, bo ten Drohobycz, z temi zapachami nafty i garbarni, staje się chwilami niemożliwy.

— Jeśli dla ciebie, który masz głowę, zaprzątniętą interesami, jest on takim, pomyśl, co ja doznaję, przykuta do tego miasta?

— Minie to, minie... niech tylko poprawią mi się interesa, wyszlę ciebie z dziećmi w góry.

Na te słowa weszła córka, i stawiając potrawę, spytała:

— Jakie to nowe projekta robi tatuś?

— Bardzo dalekie — uśmiechnęła się matka — jeśli to i owo się stanie, mamy wyjechać w góry.

— Byle razem z tatusiem...

— O nie ze mną! Ja maszę pilnować kopalni.

— W takim razie ja zostaję na gospodarstwie, a mama niech jedzie z chłopcami.

— Dobraliście się oboje — zaśmiała się matka — żyjecie fantazyą, i dopiero naga rzeczywistość przyprowadza was do porządku. Nie dziwię się Zosi, ale ty Guciu, w tym wieku!?

— Wstydzę się, Stasiu, przed tobą, ale naprawdę lżej mi żyć z mojemi, jak ty nazywasz, fantazyami... I teraz tak mi dobrze pośród was, czuję jakieś bezpieczeństwo, jakby puklerz przeciw złościom tego świata.

— I ja byłabym prawie szczęśliwą, gdyby nie obawa o naszą przyszłość, mój Guciu, ale dziś, w tej chwili, i tej się pozbyłam, bo widzę cię tak spokojnym, zrównoważonym, że nowa otucha wstępuje we mnie.

— Dziwna rzecz, moja mamo — mówiła dźwięcznym głosem córka — ale i ja mam wrażenie, że dziś nastąpił jakiś przełom w naszem życiu.

Po tych słowach niewiadomo skąd i dlaczego spochmurniały i zasępiły się twarze rodziców. Matka rozmyślała nad przykrością i upokorzeniem dzisiejszego zajęcia ruchomości, kłuły ją aż do bólu fizycznego naklejane kartki, a fala żalu do męża zaczęła znów wzbierać. Jemu słowa córki przywołały na pamięć cały szereg niepowodzeń z ostatnich czasów i wzrosło uczucie bezsilności i bezradności. Zdawało się im obojgu, że gdzieś z zacienionych kątów pokoju wstaje mara nieszczęścia i otula ich czarną, nieprzenikliwą mgłą. Niespokojni, rozejrzeli się po pokoju, a w tej chwilowej ciszy dały się słyszeć kroki za oknem i skrzyp piasku pod naciskiem butów. Wzdrygnęli się i pełni obawy spojrzeli w tę stronę. Po chwili weszła służąca:

— Jakiś człowiek przyszedł do pana.

Wkrótce wrócił ze sieni pan Bratkowski, trzymając w ręku list starszego dozorcy kopalni. Otworzył go zwolna, z pewnem ociąganiem i zbliżywszy się do lampy, odczytał wiadomość, że wosk, znajdujący się na składzie, został zajęty przez komornika, jak również, iż jeden z woskonośnych szybów został zalany wodą.

Na czoło wystąpił mu pot kroplisty, wzdrygnął się widocznie, jak przy silnych dreszczach, a siląc się nadaremnie na spokój, rzekł do kobiet, śledzących z trwogą wrażenie listu, drżącym wbrew woli głosem:

— Woda zalała jeden ze szybów... trzeba będzie wypompować... koszt bo koszt, ale niema nieszczęścia.

Smutni, rozstrojeni, pełni złowieszczych przeczuć, nie mogli i nie umieli znaleść przedmiotu do rozmowy tego wieczoru i wcześnie rozeszli się na spoczynek. (C. d. n.)

nek firm zagranicznych. Akcye kolei południowej, ulegając panującemu prądowi, obniżyły się, pomimo względnie zadowalniającego wykazu dochodów.

Korzystniejsze natomiast usposobienie panowało dla akcyj tramwajowych z powodu dokonanych zakupów, dla pokrycia swego czasu sprzedanych sztuk *„in bianco“*.

Stało się to wskutek krążących pogłosek, iż zatarg gminy miasta Wiednia, z Towarzystwem tramwajowem, dotyczący udziału w zyskach, został pokojowo załatwiony. Akcye *„Donau Dampfschiff“* ucierpiały znacznie z powodu powodzi, oraz częściowego wstrzymania ruchu. Walory przemysłowe trzymały się w kursie względnie stale. Tylko niektóre rodzaje, wskutek chwilowego zaofiarowania, obniżyły się nieco.

Na targu gotówkowym panowało ustawicznie naprężenie, gdyż jest wszelkie prawdopodobieństwo, że sprawozdanie Banku austro-węgierskiego, po koniec zeszłego miesiąca wykaże, iż w obiegu znajdują się już opodatkowane banknoty. Akcepta bankowe notowały 5%; za weksle pierwszej jakości żądano $5^1/_8$ do $5^1/_4$%, za dyskont czteromiesięczny $5^1/_8$%, pięcio- i sześciomiesięczny $5^1/_2$%. W reporcie utrzymywała się stopa procentowo na $6^1/_2$ do 7%. *A. U.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się obecnie w naszym feletonie powieści A. Gruszeckiego p. t.:*

„Dla miliona“.

KRONIKA.

Kraków, 3 października

Fundusz imienia Kościuszki w Rapperswylu. Składki na stypendyum im. Kościuszki, zainicyowane na podstawie uchwały Rady nadzorczej Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu, nie będą kapitalizowane, lecz odraza dzielone pomiędzy ubiegających się. W roku bieżącym zebrano 1.218 franków 95 centymów, z roku ubiegłego pozostało 843 fr. 95 ct. Rozdano na stypendya 1.800 franków, pozostało tedy w kasie 262 fr. 10 ct. Stypendya z funduszu tego pobierają w roku bieżącym: studenci medycyny w Krakowie, pp. C. i K. 360 fr. i 480 fr.; p. K., student chemii w Charlottenburgu 980 fr.; p. K., student chemii w Zurychu, 480 fr. Wydział przypomina rodakom, że obok innych także fundusz stypendyjny im. Kościuszki powinien stać obfitą ofiarnością całego zastępu obywateli Galicyi, Królestwa i Księstwa.

Sekcya III Rady miejskiej odbyła w sobotę posiedzenie. Przyjęto projekt budżetu na rok 1900, w tych działach, które uchwałom sekcyi III podlegają. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek następujący: Wystawić po myśli § 4 ustawy z dnia 4 kwietnia 1889 dz. u. p. nr. 39 deklaracyę, celem wyjednania uwolnienia od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby w miejskiej kasie dla chorych pomocników straży ogniowej miejskiej, w tejże deklaracyi wymienionych, wreszcie personalu nieetatowego administracyi akcyzy za zgodą odnośnych funkcyonaryuszów. Postanowiono następnie zaniechać dalszych dochodzeń o utrzymanie się przy własności gruntu po domku akcyzowym za mostem podgórskim i zawiadomić o tem gminę miasta Podgórza. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek powołania do pełnienia obowiązków radcy miejskiego p. Eugieniusza Reinera, w miejsce ś. p. Rehmana. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na odmówienie p. Nowakowi, majstrowi kominiarskiemu zezwolenia używania w firmie swojej herbu miasta Krakowa i wniosek przychylny w sprawie udzielenia emerytury Leokadyi Gędłkowej i Maryi Siermontowskiej, wdowom po komisarzach targowych, zaś wniosek odmowny na prośbę o podwyższenie emerytury Elodyi Skołyszewskiej, wdowie po kanceliście magistratu i taki sam wniosek na odmówienie prośbie Honoraty Swierczyńskiej o rozciągnięcie udzielonego jej w drodze łaski zaopatrzenia od 8 listopada 1894 do 18 listopada 1897 r. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o udzielenie zapomogi Józefie Wołczyńskiej, wdowie po stróżu budynków miejskich.

Wczoraj obradowała również sekcya III w połączeniu z sekcyą I (ekonomiczną) nad sprawą leja miejskiego.

Sekcya IV Rady miejskiej na wczorajszem swojem posiedzeniu uchwaliła projekt budżetu na rok 1900, o ile on wchodzi w zakres spraw, do sekcyi IV należących.

Następnie zatwierdzono zmiany w gronie nauczycielskiem dla kursów handlowych przy szkole wydziałowej żeńskiej na rok bieżący. Zmiany te są następujące: W klasie I języka niemieckiego w miejsce p. Kanenberga uczyć będzie p. Emma Schmidt, w klasie II korespondencyi polskiej i niemieckiej w miejsce p. Górnisiewicza p. Kazimierz Bigo, urzędnik Banku austro-węgierskiego, arytmetyki w miejsce p. Antoniewicza p. Paweł Cionys, urzędnik Banku austro-węgierskiego, buchalteryi w miejsce p. Antoniewicza p. Józef Przybyłowicz, urzędnik Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, towaroznawstwa w miejsce p. Albertiego p. August Locher, oficyał cłowy, nauki o handlu w miejsce p. Antoniewicza p. Mieczysław Sędzimir. Prócz tego załatwiono parę drobniejszych spraw administracyjnych.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę posiedzenie w sali wykładowej anatomii patologicznej (prof. Browicza). Prof. Pieniążek przedstawi rzadsze przypadki z oddziału laryngologicznego i wypowie wykład o „leczeniu operacyjnem zwężeń tchawicy“. Początek posiedzenia o godzinie 6 wieczorem.

Nowy przewodnik po Krakowie. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa przystąpiło do wydania nowego krótkiego Przewodnika po Krakowie z planem miasta. Przewodnik ten, opracowany na wzór zagranicznych tego rodzaju wydawnictw, ukaże się z tekstem w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim i zawierać będzie krótki opis najcelniejszych, godnych zwiedzenia zabytków miasta. Ze względu na wielkie rozpowszechnienie przewodnika, zawierać on będzie w dodatkowym dziale ogłoszenia. Przyjmować je będzie z grzeczności członek Towarzystwa p. August Raczyński, właściciel domu bankowego w Rynku gł.

Dla powodzian. Krakowski komitet ratunkowy (męski) dla powodzian, powołując się na obietnicę przyjmowania datków na rzecz nieszczęśliwych powodzian, prosi o przelanie tych datków do głównej kasy komitetu (u skarbnika, ul. Sienna Nr 5). Zestawiwszy ogólną kwotę ofiar, będzie mógł komitet odpowiednio zaprojektować jej użycie.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło we wrześniu pomocy 298 razy; w dzień 241, w nocy 57. Nagłych zasłabnięć było 101; przypadków chirurgicznych 184, samobójstw 3, przypadków obłąkania 7, śmierci 5.

Przewieziono chorych 66, a to: do szpitala 45, do mieszkania 18, do stacyi ratunkowej zaś 3. — Dotkniętych było: mężczyzn 187, kobiet 71, dzieci 30. Lekarze interweniowali 9 razy. Służbę pełniło ochotników 9. Liczba członków: wspierających 327; czynnych: lekarzy 35, medyków 81.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Otto dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Stanisławowa do Wiednia.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne, które odbyć się miało 4 b. m., odłożonem zostało na zasadzie uchwały wydziału na środę d. 11 b. m.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Pierwsze posiedzenie loteryjne odbyło się dnia 30 z. m. w lokalu Stowarzyszenia (ul. Krupnicza l. 16) pod przewodnictwem prezesowej, p. Żeleńskiej. Przybyły pp. adwokatowa Caro, Wanda Dębicka, profesorowa Domaniewska, Gołkowska, adwokatowa Kastory z córką, Leonia Kaplińska, bar. Lipowska, Mühla, Odrzywolska, Podgórska, Rafalska Starzewska, Emilia Zborowska.

Postanowiono tegoroczną loteryę odbyć w dniu 12 listopada i zgromadzać się każdej środy o godzinie 6 wieczorem, celem omówienia szczegółów i przygotowań loteryi.

Uprasza się panie, które otrzymały zaproszenie, a na pierwszej sesyi być nie mogły, ażeby zechciały przybyć na następne zebranie środowe.

Wyrok. Szostek, policyant miejski w Podgórzu, przeciw któremu toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa o sprzeniewierzenie kwot, należnych miastu za czynności maszyny Talarda, został od oskarżenia uwolniony. Obronę prowadził dr Filimowski.

Usiłowane oszustwo. Do miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie przybyło dziś małżeństwo Izaak i Perla Laksbergerowie z Żelczyny *ad* Skawina po pieniądze z książeczką tejże Kasy. Książeczka opiewała faktycznie na kwotę 10 złr., a Laksbergerowie sfałszowali ją i wypełnili kwotą 1.900 złr., umieszczając na karcie zwrotów również fałszywe zwroty 400 złr. i 500 złr., rzekomo im już przez Kasę poprzednio wypłacone. W ten sposób sfałszowana książeczka wykazywała resztę 1.000 złr., których wypłacenia żądali Laksbergerowie. Dotyczący urzędnik posłał po policyę i fałszerzy aresztowano.

W teatrze odbywają się współcześnie próby z 3-aktowej komedyi pp. Bilhaud i Carré „Synowa“ *(Ma Bru)*, oraz z naznaczonego na jutro wznowienia sztuki Kisielewskiego „Karykatury“ ze zmianą obsady w kilku rolach. P. Kisielewski wykończa obecnie dla teatru krakowskiego 5 aktową sztukę p. t. „Sonata“.

Ułaskawienie Hacusia. Skazany na śmierć za zbrodnię morderstwa, dokonaną na osobie Szostka na Krowodrzy, Hacuś został przez cesarza ułaskawiony, wobec czego kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Bójka. Wczoraj wieczorem powstała na Dębnikach bójka pomiędzy wyrobnikiem Laską, a jednym z jego współlokatorów. Ofiarą bójki tej padł Lasko, uderzony silnie siekierą. Rannego żona zaprowadziła na stacyę Towarzystwa ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Zamach samobójczy. W zamiarze samobójczym skoczyła dziś w nocy Karolina Kuternoga, żona stróża domu przy ulicy Stolarskiej, z I-go piętra. Wskutek upadku złamała lewą rękę w stawie łokciowym. Po opatrzeniu pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Aresztowano w Krakowie Adama Kamieńskiego, adjunkta podatkowego z Żywca. Kamieńskiego oskarżyły liczne firmy handlowe zagraniczne o to, że wyłudził od nich towary, podając się za starszego komisarza skarbowego. W ten sposób kupował on na raty zegary, portyery, meble i t. p. przedmioty kosztowne.

Kradzież. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dziś rozprawa karna przeciw Aleksandrowi Baranowskiemu, 30 letniemu mężczyźnie, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży starych monet i kosztowności. Baranowski był już trzydzieści parę razy karanym za kradzieże i inne przekroczenia. W obecnym wypadku Baranowskiemu zarzuca akt oskarżenia, że, zaledwie wyszedłszy z więzienia, popełnił kradzież około 150 sztuk monet starych na szkodę niewiadomego właściciela, oraz broszki, bransoletki i noża ze srebrnemi okładami. W więzieniu poznał się oskarżony z Władysławem Głowackim, odsiadującym równocześnie karę za gwałt publiczny. Korzystając z zrobionej w więzieniu znajomości, poszedł Baranowski d. 23 kwietnia br. do Głowackiego, aby u niego skradzione przedmioty spieniężyć, Głowacki jednak nietylko ich nie kupił, ale zrobił o wszystkiem doniesienie do policyi.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi, że srebrne stare monety i inne przedmioty dostał od jakiegoś lokaja, celem spieniężenia, a podjął się wykonania tego zlecenia, ponieważ był pijany.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prok. dr. Trzaskowski, broni adw. dr. Wędrychowski. Wyrok zapadnie po południu.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj złodzieja Suskiego, który był już wydalony z Krakowa do Bronowic, za kradzież uprzęży przy ulicy Krowoderskiej. Aresztowany podawał początkowo fałszywe nazwisko.

Patrol dragonów doprowadziła do aresztów policyjnych Antoniego Biela, który, będąc robotnikiem wodociągowym, porwał się na dozorcę i czynnie go znieważył.

We Lwowie aresztowano na zlecenie krakowskiej dyrekcyi policyi niejakiego Zygmunta Toczyskiego z pod Krakowa, pod zarzutem sfałszowania weksli.

Zmarli. W Warszawie zmarł Dawid Karol Rosenblum, obywatel i kupiec. Był właścicielem wielkiego obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“. Obraz ten — jak wiadomo — pozostaje w depozycie w naszem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Z lwowskiego Towarzystwa muzycznego. Część profesorów konserwatoryum wystosowała do wydziału Tow. muzycznego następujące pismo:

„Wobec obrotu, jaki wzięła sprawa obsadzenia dyrektury Tow. muzycznego, a mianowicie wobec tej okoliczności, że p. Melcer został większością głosów wydziału zamianowany dyrektorem, oświadczamy się za p. Henrykiem Melcerem, pragnąc jak najrychlejszego i zgodnego załatwienia sprawy.“

Fr. Słomkowski, Fr. Jackl, F. Fugl, A. Spatt, R. Schöberl, V. Suchomel.

Jest to głos tych profesorów, którzy albo wcale nie dawali swej opinii na zebraniu profesorów, albo oświadczyli się za p. Słomkowskim.

Wieliczka, 2 października. W celu uczczenia 50 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego i na fundusz sprowadzenia zwłok jego do kraju, urządziła tutejsza młodzież akademicka pod protektoratem pani Szczerbińskiej dnia 1 b. m. w pięknie jeszcze z przyjęcia dziennikarzy słowiańskich przystrojonej sali teatralnej, przy bardzo licznie zebranej tak swojej jak i zamiejscowej publiczności, uroczysty wieczór deklamacyjno-wokalno muzykalny.

Wykonanie całego obfitego programu wypadło pod każdym względem znakomicie. P. Koch wygłosił z przejęciem słowo wstępne, panie Krokiewiczowa, Łempicka, panny Mirska i Studnicka, pp. Kotarbiński, Studnicki, chór mięszany pod dyrekcyą p. Popiołka i orkiestra salinarna, pod kierownictwem kapelmistrza p. Souczka, zbierali zasłużone oklaski. Pp. Mirska i Kotarbiński byli zmuszeni kilkakrotnie deklamować i zjednali sobie u publiczności pierwszym swym występem niekłamaną sympatyę.

W Wełdzirzu (powiat Dolina) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym otwartą będzie dnia 15 b. m. stacya telegrafu.

Nowy przystanek kolejowy. Między stacyami Stary Sącz a Rytro na szlaku Tarnów—Ostrów, otwartym będzie z dniem 10 b. m. przystanek dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

Pożar Lubaczowa, o którym donosiliśmy w sobotę, pochłonął ogółem około 360 budynków, między innemi budynek ratuszowy, cerkiew ruską i obie szkoły wydziałowe: męską i żeńską. Szkodę obliczają mniej więcej na milion złr.

Stary Sambor — oto nowa nazwa, którą ministerstwo spraw wewnętrznych nadało gminie Staremiasto na jej własne żądanie.

Regulacya rzek. *Gaz. Lwowska* donosi: W drugiej połowie września b. r. odbyła się komisya, celem ustanowienia programu robót przy regulacyi rzek Soły, Łomnicy i górnego Dniestru (powyżej Rozwadowa), wraz z dopływami, w skład której wchodzili delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, namiestnictwa i Wydziału krajowego, tudzież kierownicy budowy tych rzek. Komisya ta ułożyła program robót, w najbliższej przyszłości wykonać się mających, i zarządziła rozpoczęcie najnaglejszych budowli regulacyjnych.

Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Dolinie z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 15 listopada b. r.

T. T. Jeż wyjechał do Ameryki. Do Nowego Jorku przybędzie 4 lub 5 b. m. i weźmie udział w XIII sejmie Związku narodowego polskiego, który odbędzie się 16 października w Grand Rapids Mick. Dnia 17 b. m. odbędzie się w Buffalo sjazd Polaków.

W Maryenbadzie zmarła Józefa ze Śmigielskich Dobieszewska, znana powieściopisarka i publicystka. Już w młodym wieku drukowała w *Ateneum* kilka obrazków, następnie wydała w Petersburgu dwutomową powieść „Sukcesya i praca“. Wraz z Borkowską założyła w r. 1861 dwutygodnik ilustrowany *Kółko Domowe*, które potem zmieniono na *Tygodnik romansów i powieści*. Przebywała później lat kilka we Lwowie, gdzie jej mąż, lekarz, pełnił stanowisko inspektora szpitali galicyjskich.

Ś. p. Józefa Dobieszewska była jedną z pierwszych pionierek sprawy niewieściej i już w powieści „Nie zawsze ten sieje, kto zbiera“ nawoływała do pracy samodzielnej kobiety ze sfer wykształconych. W całej zresztą działalności swojej literackiej, wychowawczej i publicystycznej szerzyła zawsze myśl uczciwą, zdrową i pożyteczną, upatrując w pracy samodzielnej starszego i młodszego pokolenia niezawodny środek do polepszenia bytu jednostki i społeczeństwa. Posiadała styl obrazowy i jędrny, a pisma jej noszą na sobie cechę znacznego talentu.

Zwłoki ś. p. Dobieszewskiej przewiezione będą do Warszawy i złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu powązkowskim.

Łazy na Śląsku, 2 października. (Kor. *N. Ref.*). Katolicki proboszcz parafii orłowskiej (powiat frysztacki w Śląsku austryackim), ks. Pospiszil, Czech, odmówił powtórnie stanowczo poświęcenia nowej szkoły polskiej w naszej gminie, a to niby z tej przyczyny, że do tej szkoły także i dzieci ewangielickie uczęszczać będą. Jesteśmy jednakowoż najsilniej przekonani, że rzekoma przyczyna była tylko płaszczykiem do pokrycia właściwej intencyi ks. proboszcza, który nie miał odwagi otwarcie powiedzieć, iż nie chce szkoły poświęcać, ponieważ jest polska. To nowy dowód stosunków polsko czeskich na Śląsku.

Przytułek dla górników. Na ostatnim zjeździe górników Królestwa Polskiego podjęta była sprawa założenia w Dąbrowie lub w Suchedniowie przytułku dla górników niezdolnych do pracy. Do sprawy tej powołano osobną komisyę, która odbyła dwa posiedzenia. Najpierw określono charakter i rozmiar przyszłej instytucyi, a następnie, skąd wziąć środki na urzeczywistnienie tego szlachetnego zamiaru. Otóż co do drugiej części tej sprawy, to wszyscy obecni na zjeździe górnicy i przedstawiciele przemysłu górniczego oświadczyli chęć składania na ten cel corocznych opłat, których wysokość zależna ma być od obrotu przedsiębiorstw, a także postanowili złożyć jednorazowe ofiary na pierwsze potrzeby zakładu. Zapadła na tem zebraniu decyzya, iż sprawę tę należy tak przyśpieszyć, aby przytułek mógł być otwarty jeszcze w roku bieżącym. Inicyatorzy chcą przytułek ów założyć na pamiątkę działalności jednej z osób, która położyła wielkie zasługi dla górnictwa zagłębia dąbrowskiego.

Strach przed biustem Mickiewicza. Towarzystwo św. Alojzego w Bytomiu urządziło w sam Nowy Rok, 1 stycznia, uroczystość Mickiewiczowską. Na stole stał biust Mickiewicza. Gdy go ujrzał sierżant policyjny Kudelko, zażądał usunięcia biustu, ponieważ był tego zdania, że chodzi tu o szerzenie polskości. To też się stało. Gdy jednak później prezes zebrania p. Nowak miał mieć wykład o Mickiewiczu, kazał biust przynieść i postawił go na stół, ponieważ biust był mu potrzebny do jego wykładu. Urzędnik policyjny Kudelko rozwiązał z powodu tego zebranie. Prezes Towarzystwa wysłał przeciwko temu zażalenie, uzasadniając je tem, że urzędnik nie miał prawa rozwiązania zebrania, ponieważ chodziło tutaj tylko o uczczenie największego poety polskiego. Na to władza odnośna odparła, że Towarzystwo pielęgnuje polskość, czego dowodzi już skład zarządu. W zarządzie pracują tylko Polacy, a księża zupełnie od Towarzystwa się odsunęli. Zarząd nie zadowolił się tą odpowiedzią i udał się do wydziału obwodowego w Opoiu, ale wydział ten, jak się dziś dowiadujemy z gazet niemieckich, zawyrokował na niekorzyść Towarzystwa.

Bójka w Radzie gminnej. Z Marya-Terezyopolu (na Węgrzech) donoszą: Przyszło tu na posiedzeniu Rady gminnej do niesłychanego skandalu. Adwokat Manuschitz zarzucił burmistrzowi sprzeniewierzenie funduszów gminnych. Burmistrz chwycił za kij żelazny i zaczął nim okładać radnego. Manuschitz dobył rewolweru i strzelił, nikogo jednak nie trafił. Wywiązała się ogólna bójka, dopiero żandarmerya rozpędziła radnych.

Po ulicach Wiednia nie można zbyt bezpiecznie chodzić ani w dzień, ani w nocy, o czem świadczą dwa wypadki, jakie się przedwczoraj zdarzyły. — W nocy z soboty na niedzielę pewne nad miarę wesołe towarzystwo wyrostków napadło na kotlarza Hananska, który z kobietą przechodził przez *Semmeringergasse*. Bez żadnego powodu wszczęli nocni awanturnicy kłótnię i obie napadnięte osoby ciężko poranili nożem.

Drugi wypadek nosi cechę niezwykłą. Po południu około godziny 3 na jednej z najludniejszych ulic przechodnie przerażeni zostali widokiem kobiety, której suknie paliły się płomieniem, sięgającym już do głowy. Rzucono się na ratunek i zdołano ogień stłumić, a biedną kobietę odniesiono do domu, gdzie ją lekarz zaopatrzył a następnie do szpitala odesłał.

Nieszczęśliwa odniosła ciężkie poparzenia na plecach i ramionach i stan jej budzi obawy. — Jak stwierdzono, jest ona służącą i nazywa się Magda

TEATR.

(„Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.)

W żadnym ze swoich utworów mistrz i twórca skandynawskiej szkoły nie zgromadził tak wielkiej ilości charakterystycznych cech swojej twórczości i swego krytycyzmu, w żadnym nie wypowiedział się tak dobitnie ze swoim oryginalnym poglądem obyczajowego reformatora, jak w „Podporach społeczeństwa“. Sztuka ta datuje się z tego okresu twórczości Ibsena, w którym późniejszy autor „Dzikiej kaczki“ dalekim był jeszcze od osiągnięcia tej doskonałości swego talentu, zdumiewającej we wszystkich prawie późniejszych jego sztukach. „Podpory społeczeństwa“ są wcześniejsze od „Nory“, która w stosunku do późniejszych dzieł Ibsena uchodzi nie bez słuszności za utwór słabszy, ale mimo to przebija tu już z każdego wiersza potężny umysł wielkiego pisarza i niezrównanego obserwatora, który, jak żaden inny pisarz współczesny, umie z życiowej obserwacyi wytworzyć problem i rozwinąć go w duchu swoich zasad i poglądów, jako prawidło, obowiązujące dla życia.

A w przeprowadzeniu tego swego założenia jest Ibsen niedoścignionym już w pierwszych nawet swoich sztukach, a skończonym mistrzem w „Podporach społeczeństwa“. Fala myśli nie pozwala odpocząć umysłowi teatralnego widza, ale absorbuje go w zupełności, poddaje mu do rozwikłania zagadnienie myślowe, które dla mniej przygotowanych, lub z tego rodzaju metodą nie oswojonych słuchaczów teatralnych, stwarzają trudności, odstraszające wielu od teatru Ibsena.

Główny motyw „Podpór społeczeństwa“ jest ten sam, co w wielu innych późniejszych sztukach tego autora. Jest nim walka, wypowiedziana kłamstwu i obłudzie. O ile Augier i Hebbel podejmowali ten sam temat ze strony obyczajowej, przeprowadzając nić przewodnią na kanwie obrazu, wyszytego jasnemi i pogodnemi kolorami, o tyle Ibsen ujmuje go głębiej, przerzuca w dziedzinę kwestyi społecznej, uogólnia jako typową wadę społeczną, nie zbaczając wcale w dzielnicę pogodnej rozrywki. Stąd to szare tło jego utworu, ten psychiczny niepokój, jaki wieje z każdej jego sceny, to stopniowe potęgowanie się dramatycznego nastroju, u szczytu którego znajdujemy katastrofę nie fizyczną, ale moralną i zdemaskowanie społecznej obłudy.

W „Podporach społeczeństwa“ druzgocze Ibsen obłudę ciemnych egzystencyj, stojących na świeczniku społeczeństwa. Ekspozycya ukazuje nam dom konsula Bernicka w małem miasteczku norweskiem. Dom ten jest przystanią wszelkiego dobra ziemskiego, jednoczy bowiem pod swoim dachem bogactwo, honor, wykształcenie, miłość ojczyzny i społecznego dobra, poświęcenie, moralność i religijność. Bernick i jego żona są najwybitniejszemi i najbardziej szanowanemi osobistościami w mieście i łącznie z kaznodzieją Rohlandem należą do „podpór społeczeństwa“. Z właściwem sobie mistrzowstwem techniki ukazuje Ibsen to społeczeństwo, oświetlając wszystkie jego moralne pobudki, wznosząc z okruchów drobiazgowej obserwacyi gmach obłudy, który w następnych aktach rozpaść się ma w gruzy w oczach widza.

Konsul jest szefem wielkiego domu handlowego, który trwa przez trzy pokolenia. Niegdyś kwitnący dom ten za rządów p. Bernicka podupadł, i aby go dźwignąć nie waha się on przed żadnym środkiem. Staje się kłamcą, obłudnikiem, łotrem, a wszystko to dzieje się pod maską wysoce szlachetnego charakteru i intencyj, dopóki wypadki nie odsłonią całej obłudy i nikczemności jego postępowania.

Staje się to po latach piętnastu od rozpoczęcia się akcyi. — Niespodziewanie przybywają z Ameryki krewni konsula, których zjawienie się wywołuje pewien niepokój wśród rodziny, a swobodne zachowanie się wywołuje oburzenie i zgrozę wśród małomiasteczkowego towarzystwa. Zwolna dowiadujemy się zajmujących szczegółów i tajemnic. Okazuje się, że konsul ani nie był, ani nie jest wcale tak szacunku godną osobą, za jaką uchodzi. Za młodu dla pieniędzy i karyery zdradził i opuścił kochaną kobietę, Lonę Hessel, a ożenił się dla interesu z jej kuzynką, Betty. Lona wówczas wyjechała do Ameryki, powierzywszy swe dziecię, Dinę, jego opiece. Razem z nią wyjechał brat Betty, Jan Tönnesen, a Bernick, korzystając z jego wyjazdu rzucił na niego swe winy i w oczach ludności miasteczka napiętnował go, jako złodzieja i oszusta. Te wszystkie sprawki wychodzą teraz na jaw. Okazuje się dalej, że Bernick nietylko miał odwagę złe popełnić, ale zdobywa się na tę podłość, że nie chce dla szczęścia niewinnego Jana przyznać się do swych nikczemności, a pragnąc się pozbyć niewygodnego świadka, wyprawia go do Ameryki na okręcie, którego stan jest tak złym, że lada chwila grozi mu zatonięcie. Jednem słowem, Ibsen główną postać „podpory społeczeństwa“ wycieniował tak, że dosadniejszej satyry i chłosty społecznej trudnoby wymyśleć.

Kiedy wieczorem w dniu odjazdu owego okrętu, na którym nieszczęśliwy Jan chce opuścić ojczyznę, obywatele miasteczka wyprawiają konsulowi owacyę, przychodzi wiadomość, że na tymże okręcie uciekł jego synek, Olaf, podczas gdy Jan i Lona wsiedli na inny okręt. Wiadomość ta, burząca wszystkie plany Bernicka, druzgocze go moralnie. I choć niebawem rzecz się wyjaśnia o tyle, że okręt zwrócono z drogi, a Olafa przywieziono do domu, to jednak wypadki te tak oddziałały na niego, że zgromadzonym obywatelom wyznaje wszystkie swe winy, wyjawia całą swą przeszłość, całą obłudę postępowania własnego i swoich towarzyszy i obiecuje rozpocząć nowe życie, twierdząc, że tylko wolność i prawda są prawdziwemi podporami społeczeństwa.

Zakończenie to, wysoce śmiałe i oryginalne, nie wytrzymuje krytyki ze strony społecznego zadośćuczynienia. Trudno uwierzyć, aby współobywatele zadowolnili się wyznaniem winy, a nie żądali ukarania winnego. Kilka lat więzienia i ogólna pogarda, wreszcie samobójstwo byłyby pewną ekspiacyą za oszustwa i usiłowane zbrodnie tego rodzaju „podpory społecznej“. — Tyrada, choćby najsilniejsza, nie wystarczy i stanowi sprzeczność z założeniem i usiłowaniem autora, widniejącem w całem przeprowadzeniu przewodniej myśli, gdyż taki Bernick, jako oskarżający siebie samego, byłby niewątpliwie abstrakcyjną figurą.

Podobnie, jak w „Norze“, zakończenie jest tu dziwaczne i nieumotywowane. Dla uniknięcia banalnej ekspiacyi win słyszymy sprzeczne z duchem prawdy i sprawiedliwości kazanie na temat kłamstwa i obłudy.

Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że poznaliśmy dzieło niepowszedniej wartości literackiej i nieprzemijającego znaczenia w repertoarze. Było ono pożądanem odświeżeniem repertoaru, zadośćuczynieniem szlachetnemu kierunkowi w sztuce i upodobaniom wysoce wrażliwej publiczności krakowskiej.

Wykonanie „Podpór społeczeństwa“ stanęło na wysokości zadania, gównie dzięki trafnej obsadzie kilku głównych ról. Do takich należała w pierwszym rzędzie rola konsula Bernicka w grze p. **Zawadzkiego**. Artysta z wielką intuicyą uwydatnił chwiejność charakteru konsula przeprowadzając ją, artystycznie przez wszystkie odcienia i fazy wewnętrznej walki ducha aż do sceny wybuchowej aktu czwartego, gdzie długo tamowana szczerość uczuć znalazła świetny akcent w grze naszego utalentowanego artysty. Rola Bernicka jest jedną z tych, któremi p. Zawadzki najtrwalszą po sobie pozostawia w teatrze krakowskim pamiątkę, budząc szczery żal, że tej miary i takiem uznaniem otaczany artysta, opuszcza scenę krakowską, która nigdy dlań macochą nie była. Znakomitą partnerką p. Zawadzkiego była p. **Siemaszkowa**, jako Lona, pełna temperamentu, werwy i bohaterskich porywów szlachetności uczucia, oraz tkliwości kobiecej. Stylowo i prawdziwie artystycznie w całości i szczegółach opracował i odegrał rolę kaznodziei Rohlanda p. **Tarasiewicz**, dając tej postaci ascetyczne rysy obłudnego egoisty ujęte w ramy, jednolitej konsekwentnie przeprowadzonej kreacyi. Wdzięczną postać Diny z szczerością i uczuciem oddała p. **Przybyłko**, bezbarwna rola Betty, znalazła dobra przedstawicielkę w p. Senowskiej, a pozostałe postacie wypadły bez zarzutu w grze pań Węgrzynowej, Otrembowej i Czechowskiej. Z męskich postaci zwrócił na siebie uwagę wybornem naszkicowaniem roli Aulera p. **Stępowski**. Rolę Jana Tennosena odegrał z wielką siłą uczucia i refleksyi, a w całości bardzo jednolicie p. **Mielewski**. P. **Siemaszko** jako Hilmar dał dobrą maskę autora sztuki. Utwór w całości grany był gładko i składnie, a wystawa świadczyła o wyrobionem poczuciu estetycznego smaku i wielkiej staranności w szczegółach.

W. Pr.

lena Banaś. Z zeznań jej wynika, że suknie na niej zapalili trzej chłopacy, których spotkała koło *Deutsches Volkstheater*. Idąc za nią, rzucili prawdopodobnie zapalone zapałki. — Czy uczynili to umyślnie, czy przypadkowo, jest rzeczą nie wykrytą, jak również nie wiadomo, kto są owi lekkomyślni chłopacy. Zdołali umknąć

Zgromadzenie ludowe. W Lubli, w powiecie strzyżowskim, odbyło się dnia 29 września zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła Stapińskiego. Omawiano sprawy Rad gminnych i Rad powiatowych, przyczem ostrej krytyce poddano działalność Rady powiatowej w Jaśle, zarzucając jej, że buduje drogi tam, gdzie tego interes „obszarników" wymaga, a miasteczko Osiek nie ma żadnej drogi. W toku dyskusyi poruszono także kwestyę solidarności posłów polskich w Wiedniu. Zgromadzeni jednomyślnie oświadczyli się przeciw wstąpieniu posłów ludowych do Koła polskiego, dopóki ono nie zmieni regulaminu, zabraniającego posłowi pracy w myśl żądań wyborców.

W Dobry szlacheckiej, w powiecie dobromilskim, odbył się dnia 30 września wiec, również przez posła Stapińskiego zwołany, przy współudziale blisko 2.000 ludzi.

Proces przeciw szulerom toczy się w Berlinie. Na ławie oskarżonych zasiadają: referendaryusz Bruno *von* Kayser, Hans *von* Kröcher, obaj porucznicy rezerwowi, i Paweł *von* Schuchtmayer, podoficer rezerwowy. Panowie ci, dzięki szlacheckiemu pochodzeniu i rozgałęzionym stosunkom, obracali się w najlepszych kołach towarzyskich i tam uprawiali gry hazardowe, aż odkrycie rozmaitych oszukańczych sprawek zawiodło ich do więzienia. — W toku procesu przewinie się szereg świadków ze sfer arystokratycznych, jak n. p. baron *von und zu* Egloffstein, hr. Königsmarck i inni, którzy byli towarzyszami obwinionych.

„Piękna Helena" w nowej szacie. Z Paryża donoszą, że spadkobiercy Offenbacha w pozostałych po nim papierach znaleźli wiele kompozycyj i fragmentów, odnoszących się do popularnej operetki, opiewającej miłość Heleny i Parysa. Dyrektor paryskiego teatru Rozmaitości zużytkował cały ten materyał i wkrótce na scenie ukaże się zrekonstruowana i odmłodzona „Piękna Helena" i prawdopodobnie obiegnie wszystkie sceny.

W Kanadzie osiadło w ciągu kilku lat ostatnich z górą 20.000 wychodźców z Galicyi, niemal wyłącznie Rusinów. Obok nich osadzono blisko 10.000 „duchoborców", sekciarzy rosyjskich, prześladowanych przez rząd rosyjski.

Mianowania. Dyrektor kolei państwowych w Stanisławowie mianował adjunkta Józefa Blaschka, naczelnika urzędu stacyjnego w Delatynie, naczelnikiem takiegoż urzędu w Ottynii; adjunkta Rafaela Czarnożyńskiego, naczelnika urzędu stacyjnego w Monasterzyskach, takimże naczelnikiem w Delatynie; adjunkta Szymona Sobonia, naczelnika urzędu stacyjnego w Ottynii, naczelnikiem takiegoż urzędu w Monasterzyskach; oraz Juliana Ilnickiego, Antoniego Lewickiego i Juliusza Orłowicza, asystentami kolei państwowych I klasy.

Dalej przeniesieni zostali asystenci: Süssie Liebross z Czerepkowca jako kasyer osobowy do Iskan, Franciszek Otevrel z Ottynii do Czerepkowa, Hersz Viertel ze Stanisławowa do Buczacza, oraz aspiranci: Stanisław Dobrzyniecki z Kałusza do Markowic, a Franciszek Włodek z Kałusza do Ciężowa.

Konkursa. Ogłoszono konkursa na posadę prokuratora państwa w VII klasie rangi w Przemyślu, ewentualnie takiej samej posady przy innej prokuratoryi państwa Galicyi wschodniej; na posady na uczycieli religii rzym.-kat. i gr.-kat. obrządku w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu; oraz na posady nauczycieli muzyki i śpiewu w charakterze nauczycieli szkoły ćwiczeń w seminaryach nauczycielskich męskich w Sokalu i w Stanisławowie.

Gazeta Lwowska Nr. 223.

Składki na weteranów 1830/1. We wrześniu b. r. złożyli: 200 złr. Kasa oszczędności m. Krakowa, 41 złr. 15 ct K. Oswald Wyszyński z wieczorku urządzonym w zakładzie zdrojowym w Krynicy, 5 złr. Marya Kietlińska, 5 złr. ks. kanonik Krukowski.

Rozchody: Rozdano z ładu narodowego pomiędzy 10 weteranów, najem pokoju na biuro, usługę, marki, stemple itp., razem 286 złr. 22 ct., przewyżka rozchodów pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Z kalendarza. We wtorek, 3 października: Kandyda m. i Lukrecyi p.; we środę 4 października: Franciszka Serafickiego; we czwartek 5 października: Flawii i Charytyny pp.

Wschód słońca we środę, 4 października, o g. 5 m. 49, zachód o godz. 5 m. 11. Długość dnia g. 11 m. 22.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 2 października pogodnie, termometr od +11.4° doszedł do +26.0° C. Barometr się podnosi.

Dnia 3 października o godzinie 7 rano stan barometru był 743,2 mm., termometru +13,0,° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 2 b. m. przypędzono 4238 węgierskich, 323 galicyjskich, — bukowińskich, 887 niemieckich, razem 5448 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 31 do 34 złr., poślednich od 21 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 34 złr., poślednich od 29 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 38 do 40 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 37 złr., pośledních od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 22 do 29 złr., byki i krowy płacono od 22 do 36 złr. Tendencya ożywiona.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy).

Lwów, 3 października. *(Telef.)* Wczoraj do godziny 8 wieczór odczytywano akt oskarżenia i przerwano dalsze jego czytanie na ustępie o Fuhrmanowej.

Lwów, 3 października. *(Telefonem.)* Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano dalszem odczytywaniem aktu oskarżenia, a mianowicie ustępów dotyczących Fuhrmanowej. Następnie odczytano dodatkowy akt oskarżenia przeciw Wędrychowskiemu.

Z kolei przystąpił przewodniczący do zapoznania przysięgłych z statutami Kasy oszczędności, regulaminem dla dyrekcyi wydziału, Rady nadzorczej, urzędników itd. Odczytywanie tych regulaminów, przepisów, instrukcyj itd. zajęło dwie godziny czasu.

O godzinie trzy kwadranse na 12 przewodniczący zarządził przerwę, po przerwie zaś sformułował główne punkta oskarżenia dotyczące wspólnie Wędrychowskiego i śp. Zimy.

Na wniosek dra Lisiewicza trybunał zgodził się na to, aby Fuhrmanowa obowiązaną była siedzieć w sali sądowej tylko podczas rozpatrywania jej dotyczącego oskarżenia.

O godzinie ½1 rozpoczęto przesłuchiwanie Wędrychowskiego. Przewodniczący podaje cyfry bilansu odnoszące do eskontu weksli i do kredytów, udzielanych stowarzyszeniom zarobkowym, które to cyfry posłużyły prokuratoryi do podniesienia oskarżenia o sfałszowaniu bilansu i zaznacza, że rachunki bieżące nie miały pokrycia w papierach wartościowych. Według bilansu za rok 1898, sporządzonego przez nową dyrekcyę, portfel wekslowy wynosił 7½ miliona złr., podczas gdy fundusz rezerwowy sięgał tylko do wysokości 4 milionów i 106 tysięcy złr.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego bilanse były nie prawdziwe, na co oskarżony odpowiada, że dostarczał dyrekcyi cyfrowego materyału według istotnego stanu rzeczy i w przekonaniu, że materyał ten prawidłowo zużyty będzie, co leżało w atrybucyi Zimy, jako dyrektora referenta.

Następnie w leżących na stole księgach wykazywał Wędrychowski, w jaki sposób przeprowadzał manipulacye buchalteryczne i które funkcye wykonywali urzędnicy Żebrowski, Szulakiewicz i Ziołecki. Księgę główną do roku 1895 prowadził Ziołecki, następnie Żebrowski pod nadzorem Ziołeckiego, a w końcu sam Żebrowski

Wędrycowski oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Robił to, co mu kazano. W kasie nie zajmował stanowiska wyjątkowego.

Przewodniczący: Pan byłeś naczelnym buchalterem, a jako taki jesteś odpowiedzialny za zgodność i prawdziwość bilansu.

Oskarżony: Dyrekcyi nie wprowadzałem w błąd. Zima sam zarządzał, co mu się podobało. Bilans dopiero po przejściu wszystkich instancyj oddawany był do druku. Drukowano zawsze trzy nakłady. Pierwszy, bez podpisów, w stukilkudziesięciu egzemplarzach, do użytku wewnętrznego; drugi nakład dla Wydziału i Rady nadzorczej, a po zatwierdzeniu jego zgodności przez Wydział robiono trzeci nakład i ten oddawano do publicznego użytku. Stosunki takie zastał oskarżony w Kasie i jest tego przekonania, iż jedyną wadą i przyczyną wszystkiego był Zima. Dyrektor Smolka nie mięszał się do niczego, pilnując tylko działu hipotecznego. Jedynym reprezentantem Kasy był Zima.

Na ponowną uwagę przewodniczącego, że, jeżeli bilans był fałszywy, to oskarżony, jako naczelny buchalter, który dostarczał materyału cyfrowego i zestawiał go, musi być za to odpowiedzialnym, Wędrychowski odpowiedział:

— Obowiązany byłem do bezwarunkowego posłuszeństwa dla Zimy i musiałem robić to, co on kazał.

Szeroko rozwodził się Węgrzynowski o despotyzmie Zimy i zaręcza, iż był przekonany o jego uczciwości. Przytacza liczne dowody despotycznego postępowania Zimy, między innemi to, że między Zimą a komisarzem rządowym radcą Kleebergiem, przychodziło do tak ostrych scysyj, iż sobie nawzajem pięściami wygrażali.

Wreszcie Kleeberg widział się zniewolonym do zaniechania projektu przeprowadzenia reform w Kasie oszczędności i prosił hr. Badeniego o zwolnienie go z urzędu komisarza.

Badanie Wędrychowskiego trwało do godziny 4 po południu, poczem rozprawę odroczono.

Jutrzejsza rozprawa, z powodu uroczystego nabożeństwa jako w dniu imienin cesarza, rozpocznie się dopiero o godzinie 11.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 3 października. *(Telefonem.)* Jutro przybywa do Lwowa redaktor *Prawdy*, Aleksander Świętochowski z Warszawy, celem śledzenia toku rozprawy sądowej o Kasę oszczędności.

Przyjeżdżającego do Lwowa prezesa „Towarzystwa Szkoły Ludowej", dr. Ernesta Bandrowskiego powitają dziś uroczyście lwowskie Koła Szkoły Ludowej.

Wczoraj ukonstytuowało się Towarzystwo kolonizacyjne. Prezesem wybrany ks. Lubomirski, wiceprezesem dr. Steczkowski, dyrektor Kasy oszczędności, na członków wydziału dr. Siemiradzki, dyr. Terenkoczy i dr. Unger.

Lwów, 2-go października. *(Telefonem.) Słowo Polskie* donosi, że T. T. Jeż nie wyjechał do Ameryki, jak donosiły pisma. Jeż przeniósł się z Genewy na stały pobyt do Zurychu.

Drohobycz, 3 października. Jeden z najbogatszych rzeźników, niejaki Fremdenheim ulotnił się, zarwawszy swoich kolegów na 70 tysięcy złr.

Wiedeń, 3 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dra Stanisława Zgorzalewicza z Zatora do Podgórza, oraz zamianował adjunktami następujących auskultantów: Adama Pierzchalskiego dla Sokołowa, Stanisława Kuźniarowicza dla Milówki, St. Matuzińskiego dla Przeworska, dra Maryana Kulinowskiego dla Zatora, Jana Stojdę dla Podgórza, dra Ludwika Ruczajewskiego dla Limanowej, dra Teodora Lewickiego dla Mielca, Adama Szczerbę dla Żmigrodu, dra Feliksa Niemczewskiego dla Dąbrowej, wreszcie Juliusza Czyszczana dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego.

Cesarz nadał radcy ministeryalnemu w prezydyum rady ministrów drowi Kazimierzowi Chłędowskiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, a Armandowi Kuciejewskiemu, dyrektorowi rachunkowemu ministerstwa handlu i tytularnemu radcy rządu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Pilzno, 3 października. Wczoraj wieczorem przeciągało około 1500 do 2000 wyrostków ulicami miasta, śpiewając narodowe pieśni i wznosząc okrzyki antysemickie. Domy Niemców i żydów strzeżone były przez policyę, mimo to jednak ekscedenci wybili okna w niemieckiej sali gimnastycznej. Wojsko rozproszyło ekscedentów.

Opawa, 3 października. W Goleszowie w okręgu bialskim, wybuchł pożar, który zniszczył 60 budynków; jedna kobieta z dzieckiem zginęła w płomieniach a jedna doznała silnych poparzeń.

Budapeszt, 3-go października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego obradowano nad wnioskiem Kossutha, który się domagał, aby wysłać delegacyę Izby na uroczystości w Aradzie dnia 6 b. m.

Koloman Szell podniósł, że nie ma na Węgrzech z pewnością takiego człowieka, którýby z pietyzmem nie wspominał straconych w Aradzie. Mowca sądzi jednak, że nie należy uchwalać wniosku Kossutha, a tylko upoważnić prezydenta, aby imieniem Izby wysłał do Aradu na grób poległych wieniec. *(Żywe okrzyki Eljen na prawicy i w centrum).*

Berlin, 3 października. Przeciw publicyście, należącemu do obozu konserwatywnego, Klapperowi, wdrożono postępowanie o obrazę majestatu. Napisał on artykuł, w którym podniósł, że powinni być mianowani ministrami tacy ludzie, którzy będą gotowi mocować się z cesarzem i przeprowadzić wolę swoją.

Berlin, 3 października. Prezes regencyi w Bydgoszczy, Bethmann-Hollweg, mianowany został naczelnym prezydentem prowincyi brandenburgskiej.

Paryż, 3 października. Gaston Rouffiet, jeden z uczestników francuskich na kongresie geograficznym w Berlinie ogłasza w *Figarze* to, co kanclerz ks. Hohenlohe mówił mu na raucie, danym na cześć geografów w Berlinie. Książę podniósł, że sprawa Dreyfusa została załatwioną dzięki postawie rządu. Sąd przyjął okoliczności łagodzące, rząd dobrze zrobił, że ułaskawił Dreyfusa. W końcu mówił ks. Hohenlohe o wystawie paryskiej i nazwał bezrozumnem to, że postanowiono bojkotować wystawę; Francyi nie można czynić odpowiedzialną za pomyłkę.

Bruksela, 3 października. Bank narodowy belgijski podniósł dyskont o ½ %.

Sofia, 3 października. Przy wyborach uzupełniających do sobrania wybrano wczoraj 34 kandydatów rządowych i 2 należących do opozycyi.

Petersburg, 3 października. Ministerstwo oświaty zatwierdziło nowy statut „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności" w Moskwie. Będzie to druga edycya petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego.

Keywest, 3 października. Zaszło tutaj 48 nowych wypadków żółtej febry i 2 wypadki śmierci.

Nowy gabinet.

Wiedeń, 3 października. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie do hr. Thuna, oznajmiające, że przyjmuje dymisyę jego całego gabinetu i zawiadamia go o daniu hr. Clary'emu misyi utworzenia nowego gabinetu. Pismo cesarskie wyraża uznanie ustępującym ministrom, a zarazem podaje nominacyę członków nowego gabinetu.

Mianowani zostali:

Hr. Manfred Clary-Aldringen ministrem rolnictwa i prowizorycznym przewodniczącym w Radzie ministrów; marszałek broni generał Zeno hr. Welsersheimb ponownie ministrem obrony krajowej; tajny radca dr. Henryk Wittek ponownie ministrem kolei żelaznych, tajny radca dr. Ernest Koerber, ministrem spraw wewnętrznych; tajny radca i prezydent wyższego sądu krajowego w Tryeście, dr. Edward Kindinger, ministrem sprawiedliwości; radca ministeryalny w presydyum ministerstwa, dr. Kazimierz Chłędowski, ministrem bez teki (dla Galicyi); tajny radca i szef sekcyjny dr. Wilhelm Hartel kierownikiem ministerstwa wyznań i oświaty; szef sekcyjny dr. Franciszek Stibral kierownikiem ministerstwa handlu, i szef sekcyjny, dr. Seweryn Kniaziołucki, kierownikiem ministerstwa skarbu.

Z ustępującego gabinetu hr. Thuna otrzymali: Hr. Thun: wielki krzyż komandorski św. Szczepana; ministrowie: Wittek, Ruber, Bylandt-Reidt, br. Kast, dr Kaizl, Jędrzejowicz i br Dipauli ordery żelaznej korony I. klasy, gen. Welsersheimb podziękowanie cesarskie.

Wiedeń, 3 października. *(Telef.)* O godzinie 11 przyjął cesarz na posłuchaniu nowo mianowanych ministrów, którzy złożyli przysięgę służbową.

Hr. Thuna i członków ustępującego gabinetu przyjął cesarz o godzinie dwunastej w południe.

O godzinie drugiej po południu przyjęci zostali na posłuchaniu szefowie sekcyjni, którzy zostali kierownikami ministerstw oświaty, skarbu i handlu.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze zebranie członków nowego gabinetu.

Wiedeń, 3 października. Komunikat z wczorajszego posiedzenia niemieckiej partyi postępowej stwierdza, że klub ten przyjął z zadowoleniem do wiadomości dokładne sprawozdanie o wypadkach ostatnich dni i wyraził swoją zgodność z wywodami Pergelta wraz z podziękowaniem i uznaniem dla niego.

Komunikat o wczorajszem posiedzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego omawia znowu przyjęcie sprawozdania p. Hochenburgera o jego powołaniu do cesarza i wyraża mu uznanie za zgodne z prawdą przedstawienie sytuacyi.

Wiedeń, 3 października. *(Telefonem).* Mianowanie nowego gabinetu przyjęła prasa spokojnie.

Ostdeutsche Rundschau grozi i nadal obstrukcyą podczas wyborów do delegacyj na wypadek, gdyby nie nastąpiła zmiana systemu dotychczasowego wobec Niemców.

Wiedeń, 3 października. *(Telef.)* Przewodniczący klubów niemieckich postępowego i ludowego odbyli dziś naradę, aby zastanowić się, jak wprowadzić w życie zamierzone zacieśnienie węzłów między oboma stronnictwami.

Praga, 3 października. Z powodu artykułu w *Pester Lloydzie*, w którym domagano się, aby Niemcy nie przeciągali sprawy parlamentarnego załatwienia ugody z Węgrami, pisze *Prager Tagblatt*: „Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Czechom dlatego dano rozporządzenie językowe, aby pozyskać ich głosy dla sprawy ugody z Węgrami. Niemcy jeszcze przed wyborami do Rady państwa wydali odezwę, w której podniesiono konieczność załatwienia ugody z Węgrami. Hr. Badeni dobrze o tem wiedział, że może liczyć na Niemców w sprawie ugody".

Praga, 3 października. *Narodni Listy* podnoszą, że czeski lud spodziewa się, iż nie zostanie odosobniony i że tak Polacy, jak i Słowianie południowi a także katolicka partya ludowa nie opuści go. Ale i w wypadku, gdyby się złudzenia ludu czeskiego rozwiały, znajdzie on w sobie wiele siły, i nie podda się.

Politik sądzi, że solidarność prawicy zostanie w całej pełni utrzymaną i że gabinet hr. Clary'ego będzie bardzo krótkotrwałym.

Praga, 3 października. Komitet wykonawczy klubów czeskich wezwał posłów czeskich do Rady państwa i na Sejm krajowy na zebranie, które się odbędzie dnia 8 bm. Na dzień 8 bm. zwołano mężów zaufania klubu młodoczeskiego.

Praga, 3 października. Komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego postanowił zwołać posłów do Sejmu i do Rady państwa, jakoteż mężów zaufania stronnictwa, którym ma być przedłożony wniosek, dotyczący przejścia Młodoczechów do zdecydowanej opozycyi przeciwko rządowi. Równocześnie uchwalono, żeby delegaci czeskich posłów do Rady państwa w komitecie wykonawczym prawicy przyczynili się do utrzymania solidarności w łonie prawicy i zwalczania gabinetu urzędniczego.

Następca Willamowitza.

Berlin, 3 października. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza, że następcą bar. Willamowitza-Möllendorfa na stanowisku naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego mianowany został dyrektor ministeryalny, dr Bitter.

Rosya i Serbia.

Petersburg, 3 października. *Agencya Rosyjska* donosi, iż rosyjski *chargé d'affaires* przy dworze serbskim, Mansurow, czynił przedstawienia rządowi serbskiemu z powodu surowego wyroku w sprawie o zdradę stanu, co, wobec braku dostatecznych dowodów, zrobiło niemiłe wrażenie w Rosyi. Mansurow opuścił następnie Belgrad — za urlopem.

Te same kroki podjęli u rządu serbskiego przedstawiciele Francyi i Włoch.

Wojna.

Londyn, 3 października. *Biuro Reutera* donosi z Ladysmith (Natal): 600 burów stoi w miejscowości Albertino (republika Oranje). Zamierzają oni posuwać się ku granicy. Obóz angielski pod Ladysmith będzie prawdopodobnie celem operacyj ze strony burów.

Władze republiki Oranje pociągnęły do służby wojskowej lekarza angielskiego, dra Wilsona, zamieszkałego w Harrismith.

Londyn, 3 października. W sobotę odbędzie się rada koronna pod przewodnictwem królowej Wiktoryi. Rada poweźmie uchwałę, aby parlament zwołać na dzień 17 b. m.

Londyn, 3 października. Gorączkowo czynią się przygotowania do wojny. — Powołano pod broń 70.000 rezerwistów. Królowa Wiktorya wydać ma w sobotę proklamacyę do narodu.

Londyn, 3 października. Z Johannesburga donoszą: Aczkolwiek jest tu spokojniej niż onegdaj, położenie staje się z każdą chwilą poważniejsze. Tak z Johannesburga, jak i z Pretoryi odchodzą ciągle pociągi, pełne wojska, koni i amunicyi na granicę w kierunku Natalu. Zwróciło uwagę, że wyruszył także silny oddział artyleryi, z armatami wielkiego kalibru. Nad granicę odstawiono wielką liczbę borgerów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych dołącza się do niniejszego numeru Cennik maszyn do szycia Józefa Iwanickiego Następcy w Krakowie, Rynek gł., L. 21.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 października 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	10
" " srebrna	99	40
4% renta austryacka złota	117	45
4% " " koronowa	99	40
4% " węgierska złota	116	
4% " " koronowa	94	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	900	—
" kredytowe	36[illegible]	25
Londyn	120	65
Marki	58	07½
20-te Markówki	11	81
20-to Frankówki	9	57
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	7[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	57	10
Akcye Anglobanku	149	50
" Unionbanku	296	75
" Bankverein	2[illegible]6	50
" Laenderbanku	233	[illegible]0
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	—
" " Południowej	69	50
" " Elbethal	2[illegible]1	—
" " Nordbahn	3.50	—
" " Staatsbahn	33	5[illegible]
" " Alpine	273	75
" Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	50

Berlin, 2 października 1899

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	168	5[illegible]
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	5
Krótka Warszawa	215	8[illegible]
4½% Listy polskie	9	75
Renta włoska	92	40
Akcye kredytowe austryackie	227	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 3 października 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	29	—
Cena nafty	19	55
Pszenica na jesień	8	54
Żyto na jesień	7	06
Owies na jesień	5	22
Kukurudza	5	50

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 3 października 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	25
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	
4½% Listy zastawne Banku hip.	99	50	100	50
4% " "	96		97	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	75	100	75
4% " "	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	10	97	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	7[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	50	93	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	9[illegible]	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—		
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	75	[illegible]5	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	[illegible]3	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	[illegible]02	2[illegible]
4½% " " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	75	[illegible]8	[illegible]
" " Stanisławowa	56		60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—		
" " hipot. " "	560	—	570	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	2[illegible]5	—
Akcye kolei Karola Ludwika	2[illegible]		2[illegible]1	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	[illegible]3	25	285	—

Kupony są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kupuj Pani jedwab

tylko w pierwszorzędnych wyrobach po najniższych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie. Dla prywatnych wysyłka wolna od opłaty pocztowej i cła. Najświeższe nowości w niezmiernym wyborze, białe, czarne i barwne wszelkiego rodzaju. Tysiące pism z uznaniem. Próbki opłatnie. Do Szwajcaryi porto podwójne. 375 10 13

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy.

ZARZĄD szkółek leśnych i ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne** i **rośliny pnące** po cenach najniższych. Katalogi opłatnie. 2084 1 10

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela 2079 1 5

Marya Dumaire, ul. Grodzka l. 32, II. p.

Rutynowanego koncypienta

poszukuje 2083 1 3

adwokat Jahl w Jarosławiu.

Najtańsze źródło!

Obuwie damskie i męskie, trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.

Antoni Tabor,

majster szewski, właściciel magazynu i pracowni

w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.

2036 2 36

Skład Futer Ant. Królikowskiego, syna

W KRAKOWIE,

ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki** do polowania itd. 1755 11 12

Na składzie utrzymuje materyały na **wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je natychmiast **po cenach umiarkowanych.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogueryа; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 105 6

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.

1673 20 0

Ostrzeżenie.

Zawiadamia się wszystkich P. T. dłużników ś. p. **Jana Zublewskiego,** organmistrza, zmarłego 5 sierpnia b. r. w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 2, że do odbioru wszelkich jego wierzytelności upoważnionym jest podpisany, a wszelkie do rąk innych uiszczane spłaty uznane będą za **nieważne.** 2057 3 3

Ignacy Makomaski,

pełnomocnik spadkobierców ś. p. **Jana Zublewskiego,** ul. Grodzka 32.

Kandydat notaryalny, uzdolniony do substytucyi — szuka posady. — Zgłoszenia: **"T. C. 100" Biuro Plohna we Lwowie.** 2024 3 3

Kto ma 400 złr.

może mieć stałe utrzymanie, kupując **sklep na naftę i węgle,** dobrze się rentujący.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej L. 19. 2031 3 3

---

2 domy

wolne od podatku, w **najzdrowszej dzielnicy,** dobrze się rentujące, z powodu słabości właściciela do sprzedania.

Potrzeba 18.000 złr. po banku na hipotekę.

Wiadomość w **Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.** 2029 3 3

Dla Pań.

Egzaminowana akuszerka

KATARZYNA ANTOS

w Bochni, ul. Niecała,

przyjmuje we własnym domu Panie na czas słabości, zapewniając im staranną i troskliwą opiekę. 2034 2 8

Bracia Tercyarze ś. Franciszka

posługujący ubogim,

polecają

wyrób mebli giętych

w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 27 0

Reim i Sp. Rynek 37, linia A-B polecają po cenach najtańszych: Kraków

O. Fritzeg'o bursztynowo-olejno-lakierową farbę uznaną jako najlepszy środek **do lakierowania podłóg,** nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Glazurę bursztynową od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christof Schramm w Wiedniu, wysycha w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien białe i kolorowe.

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach.

Przedściołki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. — Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg.—Szczotki i Aparaty hygien. do czyszcz. dywanów.
Papiery transparentowe.

Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do zmiatania kurzu.
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.

Pendzle w różnych gatunkach.
Szczotki do froterowania podłóg.
Aparaty do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania
Materyały do świecenia.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Farby do farbowania materyj i piór. 1705 7 0
Środki desinfekcyjne.

Aparat Longlife do samodziel. oczyszczania powietrza w pokojach.

NAJLEPSZE

GORSETY

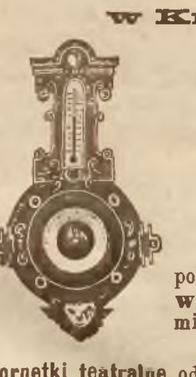
wyrabia renomowana Fabryka parowa

FEDERERA & PIESENA w Pradze, Kraków, ul. Grodzka 4.

Wejście tylko z ulicy. 2063 3 3

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,







poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **baterye i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary niklowe** od złr. 1·25, **penzner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie. — Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 25 0

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, Friedrich i Beacok, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** J. Kosterkiewicz, **w Przemyślu:** W. Szafran, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Stryju:** Droguerya Kindlera, **w Tarnowie:** W. Brach, **w Żywcu:** J. Danko. 1682 19 20

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, goścowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: **Słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1855 47 0

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

podaje do publicznej wiadomości, że według półrocznego zamknięcia rachunków wynosił dnia 30 czerwca r. b. stan:

Wkładek oszczędności	K.	2,899.368	h.	48
Zaliczek na zastaw papierów wartościowych	„	8.498	„	76
Pożyczek hipotecznych	„	1,883.754	„	44
Weksli eskontowanych	„	761.760	„	73
Walorów funduszu obrotowego	„	62.503	„	—
Funduszu rezerwowego głównego	„	119.202	„	95
Funduszu rezerwowego dla strat przy pożyczkach	„	850	„	—
Fuuduszu rezerwowego dla strat z wartości obiegowej walorów	„	2.564	„	49
Funduszu emerytalnego	„	11.118	„	99

Od wkładek oszczędności wypłaca się 5% bez potrącenia podatku rentowego, który Kasa Oszczędności opłaca z własnych funduszów.

Wkładki oszczędności można lokować za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, konto Nr. 811.165 — odnośne czeki dostarcza się na żądanie bezpłatnie. 2025 3 3

Dyrekcya:

Władysław Słapa. Floryan Nowacki. Wilhelm Koch.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je punktualnie **po cenach umiarkowanych.**

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 1920 6 10

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 31 0

Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.

Do nabycia w handlu St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice.

Potrzeba zastępcy

dla wielkiej firmy elektro-technicznej na okręg Sądu krajowego Kraków, z okręgami Sądów obwodowych: Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Tarnów, Wadowice.

Zgłoszenia pod lit. **„K. S. 424"** przyjmuje Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse, Wien,** I., Seilerstätte. 2058 2 2

Wybitny Zakład ubezpieczeń **na życie, na wyposażenia dziewcząt** i na wypadek służby wojskowej zamierza utworzyć **w Krakowie**

Generalną agencyę.

Reflektanci, którzy stykają się z lepszemi kołami i mogą złożyć kaucyę, zechcą przesłać swe zgłoszenia z podaniem przebiegu życia pod **„Sichere Existenz 16450"** do Annoncen-Expedition von **M. Dukes Nachf., Wien, I., Wollzeile Nr. 6—8.** 2070 2 4

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 1870 7 25

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

TAPETY.

Wyroby krajowe i zagraniczne. Wielki wybór **Secession.** Naśladowanie szkła pstrego. Odbijanki (papier do odbijania).

J. F. Burchardt

WIEN, 1847 12 12

I. Bezirk, Goldschmiedgasse 8.